

KURJER WIECZORNY

Nr. 210.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczonym
sytyl pocztową wynosi
1100 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
mk. 150.—, nekrologi mk. 100.—, zwyższone
(po tekście) mk. 80.—, zwyższone
Zamieszczono o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Cena numeru pojedyncz. 50 mk.

Sobota 16 września 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

Dokąd pójść??
Kino „Luna“
Dziś!
Dziś!
V-ta SERJA i OSTATNIA
TAJEMNICE
:: **DZUNGLI** ::

Elegancka Łódź 576-6
ubiera się tylko u
S. LENKINSKIEGO
PRACOWNIA ubiorów MĘSKICH
specjalność roboty futrzane.
Piotrkowska № 107,
prawa oficyna, 2-ie wejście, 2-ie piętro

Warszawa.

—o—
Telefonem od własnego korespondenta.

Podwyższenie taryfy na ko-
lejach dojazdowych.

Minister kolei żelaznych wydał ostatnio rozporządzenie o podwyższeniu taryfy osobowej i bagażowej na liniach tow. akc. warszawskich dróg dojazdowych. Rozporządzenie powyższe podnosi taryfę osobową w sposób następujący: 1) na linii grójeckiej — a) do 25 mk. w klasie III-ej od osoby i kilometra, b) do 37,50 mk. w klasie II-ej od osoby i kilometra; 2) na linii wilanowskiej — a) do 30 mk., w klasie III-ej od osoby i kilometra, b) do 45 mk. w klasie II; 3) na linii Jabłonna — Wawer — Karzew — a) do 15 mk. w klasie II-ej od osoby i kilometra, b) do 22,50 mk. w klasie II-ej.
Opłaty za przewóz bagażu na liniach powyższych są podwyższone do 3 mk. za 10 kg. i kilometr, oraz w tym samym stosunku wszystkie inne opłaty, związane z przewozem bagażu.

Szkola dziennikarska.

Egzaminy wstępne do szkoły dziennikarsko-publicystycznej przy W. W. P. odbędą się w dniach 16, 18, 20, 23 i 25 września r. b. w godzinach od 5 — 7 w sali sekretariatu przy ul. Sniadeckich 8. Pragnący zapisywać się na słuchaczy rzeczywistych, winni przedstawić świadectwo ukończenia szkoły średniej, na wolnych wykazać odpowiedni stopień przygotowania. Obecnie otwarto ostatni — trzeci rok.

Konfiskata.

Z rozporządzenia komisariatu rządu na m. s. Warszawę w dniu 15 września r. b. obłożono aresztem nr. 15 z datą 16 września 1922 roku czasopismo p. n. „Kultura robotnicza”.

Powrót Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 16 września (Telefonem). — Naczelnik Państwa powraca z Rumunii w poniedziałek, d. 18-go b. m. o godz. 10.55 z rana.

Dyplomaci koalicyjni w Kownie.

WILNO, 16 września. (A.W.) — Do Kowna przybył z Rygi przedstawiciel Anglii w państwach nadbałtyckich p. Wilton. W tych dniach przybywa do Kowna płk. Chardigny.

WILNO, 16 września (A.W.) — Przybył tu w charakterze prywatnym poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Gibson.

Dolary	7200
Marki niem.	5.00
Funt	32400

Polski lot okrężny. Por. Kalitna prowadzi! Odlot z Warszawy.

Dziś rano o godz. 5.30 z lotniska mokotowskiego odlecieli uczestnicy pierwszego lotu okrężnego nad Polską.

15 samolotów ustawionych w dwóch rzędach na lotnisku mokotowskim odlatywało na znak nadzwyczajnego komisarsza lotu okrężnego na miasto Warszawę ppłukownika Flerera w porządku wylosowanym dnia poprzedniego, w odstępach 3-minutowych.

Odlecieli: Pierwszy kapitan Turbiak na jednomiejscowym samolocie „Bellila” o godz. 5.30 za nim kolejno porucznik Czeczunic, porucznik Kalitna, porucznik Babiński, porucznik Miśkiewicz, kapitan Pawlikowski, p. Rutkowski, sierżant Teysler, porucznik Gutmeyer, kapitan Szczudłowski, porucznik Zdunik, kapitan Hendricks, kapitan Jach, ppłukownik Górecki. Czas chronometrował kapitan Chramiec.

Uczestnicy reprezentują pułki lotnicze i Aero-Klub Rzeczypospolitej.

Spodziewany przylot do Lwowa nastąpi o godzinie 8 — 9.

We Lwowie uczestnicy się zatrzymają tylko dla wzięcia wizy kontrolnej komisarsza nadzwyczajnego na miasto Lwów — p. Marjana Gawła i odlatają dalej do Krakowa i Poznania.

Spodziewać się można przy korzystnych warunkach atmosferycznych przylotu pierwszych samolotów do Warszawy już w ciągu dnia bieżącego między 5 — 6. Z chwilą jednak gdyby samoloty nie zdążyły odlecieć z Poznania do Warszawy przed godziną 4 po południu, komisarz nadzwyczajny miasta Poznania ppłukownik Perrini, aby uniknąć nocnego lądowania w Warszawie, zatrzyma je do następnego dnia do godz. 2 po poł.

W ten sposób rozgrywka ostatniego etapu odbędzie się w niedzielę pomiędzy godziną 2 — 5 po południu, t. j. podczas festynu lotniczego w Warszawie.

Warszawa -- Lwów 1 godz. 48 min.

LWOW, 16 września. (Pat.) — Polski lot okrężny (godz. 11.45). Przybyli tutaj wszyscy lotnicy prócz jednego.

Pierwsi przybyli: kap. Turbiak, samolot typu „Bellila”. Odlot z Warszawy 5.30 wylądował we Lwowie 7.23. Czas lotu 113 min. Odleciał do Krakowa 8.02

Pilot Czeczunic samolot typu „Breguet” z Warszawy 5.33, do Lwowa w 39. Czas 121 minut, do Krakowa 8.03.

Pilot Kalitna — samolot typu „Breguet”, z Warszawy 5.36, Lwów 7.24, czas 108 minut; do Krakowa 7.33.

Pilot Miśkiewicz — samolot typu „Bristol”, z Warszawy 5.42, Lwów 7.36, czas 114 minut, do Krakowa 9.53.

Pilot Pawlikowski — samolot typu „Breguet”, z Warszawy 5.45, do Lwowa 7.45, czas 120 min.; do Krakowa 7.53.

Lwów—Kraków 2 godz. 38 minut.

KRAKÓW, 16 września. (Pat.) Lot okrężny:

Pierwszy wylądował na lotnisku w Krakowie porucznik Kalitna — samolot „Breguet”, o godz. 10.11; drugi pułk. Kosowski — samolot „Breguet”, godz. 10.42; trzeci Pawlikowski, godzina 10.45; czwarty sierżant Teysler — samolot „E. V. A”, godzina 11.02; piąty porucznik Czeczunic — samolot „Breguet”, godz. 11.13.

Kapt. Turbiak na samolocie „Bellila” z powodu braku benzyny wylądował pod Bochnią o godzinie 10-ej min. 50.

Do Poznania odlecieli: porucznik Kalitna 11.25, kapit. Pawlikowski 11.45.

Walka o moratorium. Propozycje Havensteina.

BERLIN, 16 września (A. W.) — O celu podróży Havensteina do Londynu komunikują: Ma on zaproponować pertraktacje na następujących zasadach: Niemcy zobowiązują się wykupić bony lub weksle, złożone w Belgii, w ciągu pół roku,

o ile bank angielski zagwarantuje te bony.

Temu konsorcjum, które udzieli gwarancji,

Niemcy wpłacą 270 milionów marek w złocie w ciągu 1 i pół roku.

Pesymizm Bradbury'ego.

BERLIN, 16 września (A. W.) — Bradbury zapatruje się na sytuację w kwestii reparacyjnej bardzo pesymistycznie. Oświadczył on, że kryzys zaostriżył się i, że istnieje możliwość przystąpienia Francji do sankcji militarnych.

Polsko-niemiecki ruch graniczny. Postanowienia konferencji w Opolu.

BERLIN, 16 września (A. W.) — W Opolu odbyła się konferencja polsko-niemiecka dla usunięcia trudności granicznych i komunikacyjnych.

Doszło do porozumienia.

Postanowiono utworzyć stały komitet polsko-niemiecki dla zapewnienia ruchu granicznego i przeprowadzenia dochodzeń w razie zatargu.

Kierownictwo komitetu spoczywać ma naprzemian w rękach polskich i niemieckich.

Do 1 kwietnia 1923 roku kierownictwo spoczywać będzie w rękach niemieckich.

Naczelnik państwa w Rumunii.

SINAIA, 16 września. (Pat.) — Minister Narutowicz przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, przyczem dał szereg odpowiedzi na zapytania, dotyczące stanowiska Polski do państw małej ententy, w sprawie głębszej przyjaźni Polski dla wie stanowiska do Rosji sowieckiej. Rumunji, dodając, że Polska w wy-

sokim stopniu liczy na zacieśnienie stosunków ekonomicznych z Rumunją.
SINAIA, 16 września. (Pat.) — Obiad galowy na cześć marszałka Piłsudskiego zgrupował u stołu

Miljonówka.

WARSZAWA, 16 września (Pat.) — Przy dzisiejszym ciągnięciu milionówki wygrana padła na nr. 1.580.126.

biesiadnego rodziny królewskiej, marszałka wraz ze swą, wszystkich członków rządu oraz cały dwór.

Marszałek zajął miejsce po prawej stronie królowej, po lewej jej stronie książę następca tronu. Król zajął miejsce na przeciw marszałka. Po lewej stronie króla księżniczka Helena, małżonka następcy tronu, po prawej księżniczka Irena grecka, siostra księżniczki Heleny, dalej na lewo min. Narutowicz, a dalej na prawo książę Mikołaj. Król Ferdynand wniósł toast na cześć marszałka Piłsudskiego, który na ten toast odpowiedział.

Następnie odbyło się cerkle. podczas którego rodzina królewska bardzo uprzejmie rozmawiała z członkami poselstwa polskiego.

Przyjęcie przeciągnęło się do północy w atmosferze bardzo serdecznej.

SINAIA, 16, września (Pat.) — Dziś rano w okolicy Predoalu, gdzie przebiegała dawna granica rumuńska, oraz gdzie podczas wojny rozgrywały się wielkie bitwy, odbyły się na cześć marszałka Piłsudskiego manewry strzelców alpejskich. Marszałek przybył w towarzystwie króla Ferdynanda, który osobiście kierował samochodem.

Manewrom przypatrywała się królowa wraz z księżniczką Heleną i Ireną, książę następca tronu, książę Mikołaj, c. zlonkowie rządu, korpus dyplomatyczny w pełnym składzie, jeneralizacja oraz członkowie poselstwa polskiego. Min. Narutowicz przybył w towarzystwie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Duca, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Po manewrach marszałek Piłsudski udekorował króla Ferdynanda orderem „Virtuti Militari”, poczem nastąpiła defilada batalionów strzelców alpejskich i baterji artylerji pod dowództwem księcia następcy tronu Karola. Po ukończeniu manewrów, książę następca tronu wydał obiad w ścisłym gronie na cześć marszałka Piłsudskiego.

Kanonada na Czarnem morzu.

BUKARESZT, 15 września (Pat.) Z Konstancy komunikują, że w nocy ze strony pełnego morza słychać było silną kanonadę artyleryjską trwającą do rana. Sądzą tu, że eskadra angielska, która przed dwoma dniami odwiedziła Konstancę stoczyła walkę ze spotkanymi statkami bolszewickimi lub tureckimi.

Przyjazd admirała Horthy do Rumunii.

BUKARESZT, 15-go września. (Russpress) — Regent Węgier admirał Horthy zwrócił się do rządu rumuńskiego z prośbą o pozwolenie na krótkotrwały pobyt w Rumunii, dokąd Horthy miał przyjechać na pogrzeb jednej ze swych kuzynek. Organizacje robotnicze w Aradzie, dowiedziawszy się o zamierzonym przyjeździe Horthy'ego, zgłosił miejscowemu prefektowi protest przeciwko udzieleniu pozwolenia.

Ile wydaje pieniędzy liga narodów.

GENEWA, 15 września. Ogłoszony budżet ligi wynosi 20.873.728 franków w złocie. Na Polskę przypada 332.390 franków, tak jak na Belgję, Szwajcarię, Chili oraz południową Afrykę. Nocaragua wycofuje się wskutek tych kosztów z ligi. Miała płać 22,159 franków rocznie, lecz oświadczyła, że nie ma na to funduszy.

„Deutschland über alles”

—0—

Wiadomość, że prezydent rzeszy, Fritz Ebert, wydał dekret, iż „Deutschland über alles” pozostanie nadal hymnem narodowym niemieckim, wywołała wielkie zdziwienie w całym świecie. W czasie uroczystego obchodu, zorganizowanego ostatnio na pamiątkę ogłoszenia konstytucji weimarskiej, p. Ebert czytał nawet w swym przemówieniu ustęp z tego hymnu, który brzmi „jedność, prawo i wolność dla ojczyzny niemieckiej”. W ten sposób hymn „Deutschland über alles” stał się oficjalnym hymnem narodowym republiki niemieckiej i został uznany, bez zastrzeżeń i poprawek w tekście, przez jej socjalistycznego prezydenta.

Ale nie dość na tem. Przed tą samą uroczystością, o której wspominaliśmy powyżej, Filip Scheidemann, znany leader socjalistów niemieckich, ogłosił w „Vorwaerts” szumny artykuł, w którym domaga się od mas robotniczych niemieckich, aby entuzjastycznie przyjęły patriotyczne strofy Augusta Henryka Hoffmanna. Scheidemann przypomniał przy tej okazji, że ten poeta, twórca hymnu „Deutschland über alles”, został w swoim czasie wydany z Prus i pozbawiony stanowiska bibliotekarza przy uniwersytecie we Wrocławiu, bez prawa do emerytury. Było to w roku 1842. Hoffmann na pisał swój hymn rok przedtem, w czasie swego pobytu na Helgolandzie. Poeta, tropiony przez policję, tułał się po Niemczech i dopiero w roku 1845 zamieszkał w Mecklenburgu, gdzie uzyskał prawo azylu.

Scheidemann przypomniał jeszcze, że hymn Hoffmanna stanowi niejako program, program republiki niemieckiej, gdyż autor był jednym z bojowników o ideę demokratyczną. Rzeczywiście August Henryk Hoffman należał do tej plejady poetów politycznych niemieckich, co i Arndt, Herwegh i wielu innych. Ludzie ci byli zarliwymi wyznawcami idei republikańskiej, przynajmniej takiej, jak ją pojmowano w owej epoce. Arndt, przewany „bardem wolności”, został wydany z kraju; ten sam los spotkał Herwegh'a.

Zawezwani z powrotem do kraju za Fryderyka Wilhelma IV, który na początku swego panowania zdradzał do pewnego stopnia tendencje liberalne, nie mogli się jednak pogodzić z ówczesnym kursem polityki w Prusach. Oto co pisał Herwegh w swym testamencie: „Mój synu, w dniu, w którym Prusy zostaną pobite, przybądź na mój grób zawiadomić mnie o tem!”

Scheidemann żąda od socjalistów niemieckich, aby nauczyli się na pamięć hymnu „Deutschland über alles” i aby wyrwali go z rąk nacjonalistów. „Musimy doprowadzić do tego, — mówi Scheidemann — aby ta stara i piękna pieśń niemiecka stała się wyłączną własnością robotników, którzy śpiewając ją, zburzą legendę o Niemcach militarystycznych i imperjalistycznych.

Wszystkie dzienniki socjalistyczne niemieckie przedrukowały artykuł Scheidemanna, nie dorzucając doń żadnego komentarza, z czego widać, że podzielają one jego poglądy.

W sierpniu, 1891 roku, Niemcy Wilhelma II dźwignęły, na wyspie Helgoland, pomnik, na cześć Augusta Henryka Hoffmanna, autora

Pogrzeb wodza irlandzkiego



Wyprowadzenie zwłok Collinsa z katedry.

Głównodowodzący irlandzkiej armji niepodległościowej Michał Collins został podczas podróży inspekcyjnej zaatakowany przez tłum irlandzkich żołnierzy z wojsk powstańczych i podczas potyczki, jaka się wywiązała, padł trupem, trafiony kulą karabinową w czoło. Uroczystości przedpogrzebowe odbyły się w katedrze w Dublinie.

gdzie również odprawiono mszę żałobną.

Następnie zwłoki zabitego wodza zostały przeniesione na cmentarz miejscowy. W pogrzebie brało udział 40 tysięcy ludzi z posród wszystkich warstw ludności. Obecni byli: wielokrotni Irlandzji, Lloyd George, Churchill i irlandzcy ministrowie.

Powódź w Anglii.



Ratowanie tonącego bydła.

W hrabstwie Leicestershire w Anglii miały w ostatnich czasach miejsce olbrzymie powodzie. Przyczyną były wystąpienia rzek ze swych łożysk, spowodowane przeciągłym ulewnym deszczem. Woda ze straszną gwałtownością

wdzierała się do wiosek i miasteczek, powodując ogromne straty. W niektórych miejscowościach w wielkiem trudności udało się uratować tonące bydło, w innych natomiast żywy inwentarz stał się pastwą rozszalałego żywiołu.

Walka z drożyzną w Czechach.

Odezwa rządu do obywateli.

PRAGA, 15 września (Russpress) Rząd czechosłowacki ogłosił odezwę do obywateli państwa, w której wzywa ludność do zachowania dyscypliny ekonomicznej w celu, aby wspólnymi siłami całego kraju przedsięwziąć się do spadku cen, spowodowanego zwyżką kursu korony. Rząd wzywa banki i instytucje kredytowe, aby zniżyły procent i ułatwiły warunki kredytu kupcom — aby wyszukiwali tanie źródła zakupu surowców i towarów. Rząd obiecuje wydatnie

wspomagać bezrobotnych, przedsięwziąć w szerokim zakresie budowę gmachów publicznych, kontrolować przyczyny zawieszenia robót w zakładach przemysłowych, jeśli zachodzą podobne wypadki wprowadzić kary administracyjne za spekulację, obniżyć taryfy przedsiębiorstw państwowych, w tej liczbie taryfy pocztową i t. d.

Część gazet czeskich od dnia 1 października obniża już cenę prenumeraty i sprzedaży detalicznej o 10—12 pr.

hymnu „Deutschland über alles”. W owym czasie hymn ten był uważany za hasło tych, którzy marzyli o hegemonji niemieckiej na lądzie i morzu. Z tym hymnem na ustach armje kaisera wyruszyły w pole w sierpniu 1914 roku... Przypomnijmy jeden z komunikatów wojennych niemieckich z listopada 1914 r., gdzie sztab generalny niemiecki zdaje sprawę z bitwy pod Langemark, która kosztowała Niemców 6000 zabitych ochotników, młodych chłopców, którzy dopiero co opuścili mury szkolne. W komunikacie tym napisano, że młode pułki rzuciły się w ogień ze śpiewem „Deutschland über alles”.

Napewno twórca tego hymnu nie przypuszczał nigdy, że strofy, napisane na Helgolandzie, staną się pewnego dnia pieśnią wojenną jego rodaków. Pod jednym względem Scheidemannowi należy przyznać rację, mianowicie gdy mówi on, że hymn jest własnością nacjonalistów niemieckich. Wątpić jednak należy, czy panom Ebertowi

i Scheidemannowi uda się nadać temu hymnowi jego początkowe znaczenie. Zrasta, jeśli mu się przyjrzyć bliżej, zobaczymy, że w jednej z jego strof znajduje się taki ustęp: „Niemcy są ponad wszystko, gdy są połączone bratersko, aby się bronić od Mozy do Niemna, od Adygi do Bełtu...”

Moza, Niemen, Adyga, Bełt... Ależ to są granice wielkich Niemiec, o których marzył i marzy Ludendorff wraz z innymi zatwardziałymi pangermanistami! A więc dzielny republikanin Hoffman uprawiał bezwiednie pangermanizm! Jeśli w pieśni swej składa on hołd niemieckiej kobiecie, niemieckiemu winu i wierności niemieckiej, to możemy mu to jeszcze wybaczyć. Ale jeśli już w roku 1841 mówi on o Niemnie i Mozie, Adydze i Bełcie, jako słupach granicznych państwa niemieckiego, to należy się nad tem głębiej zastanowić.

Ideę republikańską spotkała nowa okrutna zniewaga.

Sztuczna Moskwa.

Berlin, we wrześniu.

Gorące południe w Moskwie. Słońce jaskrawo odbija się w baniach Wasilja Błażennawo. Na „Krasnej Ploszczadi” niemal nie dojrzyysz ludzi. U bramy Spasskiej rumiana upałem przykucnęła stara żebraczka. Tylko pod murami Kremla widać nieco ruchu: tutaj właśnie ciągnie się szereg straganów, obwieszonych wieńcami obwarzanków, z potężnymi dzbanami kwasu, z rybami wędzonymi...

Baby — półsennie przekupki — leniwie wymieniają przekleństwa, starając się odebrać sobie klientki. Przy wejściu do świątyni półnagie dzieciaki rozpoczęły jakąś grę. Przez plac wolno się wlecze wymalowany wóz chłopski, gruntownie wypakowany.

Widzimy z dołu, z placu, na którym stoimy, jak na wieży cerkwi dzwonnik rozmachuje serce wielkiego dzwonu.

Ale nie słychać dźwięków. My — t. zn. dwaj dziennikarze amerykańscy i ja — obchodzimy Wasilja Błażennawo z prawej strony i wzdłuż murów Kremla schodzimy do rzeki — Moskwy. Spotykamy przechodnie, ten w grubej własnego wyrobu koszuli, ów przedpotopowym kaftanie, przeważnie gmin, z szacunkiem usuwają nam się z drogi i kłaniają się jakoś zbytnio po europejsku...

Nie zdążyliśmy przejść nawet 10 sążni, gdy nagle ulica, schodząca do rzeki, niespodziewanie się kończy i w jednej chwili gdzieś niepowrotnie przepada i mur starego Kremla i ci poczywcy w kaftanach i wózek pokryty pisankami. Niby z pod ziemi wyrastają przed nami olbrzymie hangary aeroplanowe; na nich zaś sążnistemi literami napis: „Durchgang streng verboten” i tuż obok dwaj dobrodusznicy sroczmami pociągają z porcelanowych fajek.

Zginęła, znikła Moskwa...

My zaś jesteśmy na terenie zdjęć kinematograficznych w okolicy małej miejsciny niemieckiej, zwanej Sztaken, o godzinę, zaledwie drogi koleją od Berlina.

Hans Sztajnhof, — reżyser i dramaturg w jednej osobie, zapalił się do epoki Samozwańca.

O prawa polaków w Gdańsku.

Interpelacje w senacie.

GDAŃSK, 15 września (Pat). — Na wczorajszym posiedzeniu senatu gdańskiego pos. polski Kunert zainterpelował senat o odpowiedź na zgłoszone blisko przed rokiem przez koło polskie zapytanie w sprawie istnienia w Gdańsku formacji wojskowych. Pos. Kunert zaprotestował energicznie przeciwko temu, ażeby obywatele niemieccy Gdańska gwałcili postanowienia traktatu pokojowego i tworzyli uzbrojone w broń nowoczesną oddziały, których celem jest objęcie tak zw. korytarza polskiego w razie konfliktu Polski z in. państwami. Następnie pos. Kunert stwierdził, że w Gdańsku istnieje cały szereg tajnych organizacji wojskowych i wogóle w Gdańsku kon-

Napisał na ten temat tragedję, której jednak wskutek ubóstwa techniki teatralnej, nie można było wprowadzić na deski teatralne.

Wtedy zwrócono się do kinematografu.

Pierwotnie zamierzano udać się do Moskwy i na miejscu dokonać zdjęć. Jednakże władze sowieckie, dowiedziawszy się, że niektóre sceny trzeba będzie zaaranżować tuż pod murami Kremla przy udziale czterotysięcznego tłumu, uznały to widocznie za zbyt niebezpieczny dla siebie eksperyment i oznajmiły reżyserowi, że ze względów państwowych zdjęcia w Moskwie nie będą mogły być dokonane.

Wtedy koło Sztajnhofena stworzyło się koło zwolenników, które postanowiło... wybudować Moskwę pod Berlinem.

Z dużym wysiłkiem zebrano kilka dziesiątków milionów marek niemieckich aby zbudować Kreml, „Cudów monastyr”, Unglier, zamek Mnischów i t. p.

Jednakże ograniczyć się tylko tem co zbudowano nie można było — nie można było widzowi dać tylko budynek i obiektu pierwszego planu, trzeba było ukazać również perspektywę Moskwy. To zadanie zostało świetnie spełnione dzięki po raz pierwszy zastosowanej w technice dekoratywnej metodzie art.-malarza Rajmona. Osiągnął on niebywały efekt szarmonizowania plastyki i barwy, używając tylko tych kolorów, na jakie reaguje obiektyw aparatu kinematograficznego, t. j. żółtego, lila i zielonego.

Niemna co wspominać, że inne budowle, lepsze, jak np. pałac Wiśniowieckich, kwatery Carewiczów i t. p. zostały wykonane z równym pietyzmem. Ale główna zasługa reżysera polegała stanowczo na tem, że potrafił ściągnąć życie w te wszystkie zakątki zamierzającej Moskwy.

W sferach teatralno-artystycznych wystawienie „Samozwańca” budzi olbrzymią sensację. Do cichej miejsciny Sztajnhofen dzień w dzień ściągają pielgrzymki osób, pragnących ujrzeć ów „miastomir”.

J. Remer.

Z Rosji.

—0—

Jak bolszewicy przyjmują uchodźców.

Bułgarzy, przybyli z Noworosyjska opowiadają, że z ostatniej partji, zawierającej 400 uchodźców, przybyłych z Warny do Noworosyjska, przeszło 180 było rozstrzelano w ciągu pierwszych paru dni. Uchodźcy byli podzieleni na kilka kategorii przyczem oficerów rozstrzelano natychmiast po opuszczeniu statku. Rozstrzelano także większość pasażerów, posiadających jakiegokolwiek bagażu. Wszystkich pozostałych przy życiu wysłano do obozów koncentracyjnych. Pośród rozstrzelanych znajdował się i duchowny Panin, który w Bułgarii usilnie agitował na rzecz powrotu do Rosji sowieckiej i posiadał rekomendacje od komunistów bułgarskich.

Susza i szarańcza.

Komitet Nansena donosi, że szwedzki Czerwony Krzyż postanowił w dalszym ciągu prowadzić akcję w okregu Samary we wrześniu i październiku. Postanowienie to zostało powzięte na skutek ostatnich sprawozdań o zbiorach w Samarze, gdzie susza i szarańcza spowodowały olbrzymie spustoszenia. Na cel ten przeznaczono 150 tys. koron szwedzkich.

Likwidacja „Pomogółu”

W C.I.K. ogłosił postanowienie o likwidacji z dniem 15 października r. b. t. zw. „Pomogółu”. W motywach do tego postanowienia powiedziano, że z chwilą realizacji urodzaju obecnego roku głód został właściwie zlikwidowany. Pozostaje tylko walka ze skutkiem głodu. W ten sposób głód przestał urzędowo istnieć w Rosji.

FELIETON.

Człowiek, który mrugał.

Chodzi tutaj o człowieka, który był dzielny i poczciwym obywatelem Koziej Wólki, posiadał jednak jedno przykre przyzwyczajenie, mianowicie mrugał prawym okiem.

Djabli nadali, że pewnego razu był on zmuszony opuścić ukochaną Kozia Wólkę, i udać się na parę dni do Łodzi. Gdy przybył na dworzec fabryczny, zawałał do rozróżki i mrugnął do woźnicy prawym okiem, jak to było jego zwyczajem. Dorożkarz odmrugnął porozumiewawczo i zawiózł go do pewnego hotelu, gdzie goście zmieniają się co godzina, i gdzie za butelkę kwaśnego wina płaci się 30 tysięcy marek.

Bohater nasz spostrzegł odrazu, że znajduje się zupełnie w nie właściwym właściwym miejscu, zawrócił więc, i udał się ze swą waliską na sąsiednią ulicę, gdzie zatrzymał się przed sztydem „Pokoje umeblowane”. Zadzwoił. Otworzyła mu jakaś jejmość w starczym wieku, widocznie właścicielka przedsiębiorstwa.

Nasz bohater mrugnął prawym okiem i chciał coś powiedzieć, ale nie zdążył wydobyć głosu, gdyż drzwi z hałasem zatrzęsły mu się przed nosem.

Następnego dnia (człowiek znalazł wreszcie przytułek, bo gdy zapukał późno w noc, do drzwi pewnego pensjonatu, jego fatalne prawe oko było już zamknięte ze zmęczenia) — a więc następnego dnia, człowiek z Koziej Wólki postanowił załatwić niektóre domowe zakupy. Udał się więc w tym celu do większego sklepu kolonialnego i rzekł:

— Czy mógłbym otrzymać pół funta cukru?

Przyczem naturalnie, według zwyczaju, mrugnął prawym okiem. Naskutek czego właściciel sklepu zbliżył się do niego i szepnął mu do ucha:

— Pan Cymberknopf przysyła pana po te czterdzieści funtów, które zamówił wczoraj, prawda? Cukier jest już przygotowany. Ale po 600, nie mogę taniej!

Nieszczęśliwy koziołczyk nie rozumiał ani słowa i wyszedł. Na ulicy Sienkiewicza spoikał chłopca, który wszystkie kieszenie miał wypchane pudełkami papierosów. Podeszedł do niego, mrugnął prawym okiem i zapytał:

— Po czemu są papierosy, mój chłopczek?

Chłopiec z zapierosami zadrżał i wyjąkał.

— Dopiero co tu stanąłem i zaraz odchodzę... Jestem biedny... Matka chora... Bracia... Nie mam pieniędzy na wykupienie patentu...

Na Krótkiej udało mu się szczególnie uwolnić od towarzystwa dwudziestu kilku mocno podejrzanym dam, które ściągnięte jego znaczący mruganiem, podchodziły do niego jedna po drugiej.

Nieprzyzwyczajonemu do takiego powołania u kobiet, koziołczykowi pot wystąpił na czoło. Był zadowolony, gdy znalazł się wreszcie na Piotrkowskiej.

Tutaj wstąpił do pewnej cukierni, gdzie przy stolikach siedziały dziesiątki czarno ubranych i długopółnych dżentelmenów. Dośiadł się do jednego ze stolików, mrugnął prawym okiem i odezwał się:

— Ładna pogoda, co?

Jeden z trzech przygodnych towarzyszy uczynił znaczący ruch palcem, odmrugnął porozumiewawczo lewym okiem, i zapytał:

— Co pan ma? Dolary, funty, marki?

Ledwie człowiek z Koziej Wólki zdążył dać jaką taką odpowiedź, do cukierni wkroczyło kilku agentów tajnej policji i aresztowało wszystkich obecnych. Nasz bohater znalazł się w tej liczbie.

Gdy odprowadzono go do komisariatu, poczciwy koziołczyk rzekł do towarzyszącego mu policjanta:

— Proszę pana, uwolnij mnie pan! I mrugnął przytem prawym okiem.

Obecnie jest on oskarżony również o próbę wręczenia łapówki...

Kot.

CO DZIEŃ NIESIE?

WRZESIEŃ

16

SOBOTA

Dziś: Eufemji.

Jutro: Styg. 8. Franc.

Wschód słońca o g. 5.13.

Zachód słońca o g. 5.48.

Wschód ksi. 12.22 pm.

Zachód ksi. 2.46 pp.

Długość dnia g. 12.35.

Ubyło dnia g. 3.48.

Zjazd lokatorów w Warszawie.

Wobec wyteżonej akcji kamieniczników na rzecz zniesienia ochrony lokatorów podczas bieżącej sesji sejmowej, zarząd związku lokatorów zwołał na jutro do Warszawy walny zjazd z udziałem delegatów prowincjonalnych.

Zjazd właścicieli nieruchomości.

W niedzielę, d. 17 b. m. o g. 11 rano w sali Tow. Kredytowego m. Warszawy (ul. Czackiego 23), odbędzie się 5 zjazd delegatów właścicieli nieruchomości Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd tramwajowy.

Związek przedsiębiorstw tramwajowych i kolei dojazdowych w Polsce uchwalił przyjąć udział w zjeździe międzynarodowym tych przedsiębiorstw i opracować szereg referatów w dziedzinie potrzeb kolejnictwa zwłaszcza w zakresie kredytu państw o wysokiej walucie.

Zniesienie kwarantanny.

Wobec wygaśnięcia epidemii bydła w państwie łotewskim ministerjum rolnictwa poleciło zlikwidować straż graniczną weterynaryjną w pow. brastawskim, graniczącym z Łotwą.

O wpisy dzieci urzędników państwowych.

Rada ministrów w dn. 4 września powzięła uchwałę o przyjęciu na skarb państwa placenia wpisów szkolnych za dzieci niezamożnych funkcjonariuszy państwowych i zawodowych oficerów, uczęszczających do prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. O powyższej uchwale rządowa agencja P. A. T. ogłosiła do wiadomości publicznej. Tymczasem zarządy szkół prywatnych nie uznają dla siebie obowiązujące i mierzalne ogłoszone w pismach notatek o przyjęciu przez skarb obowiązku placenia za dzieci pracowników państwowych w tych szkołach i w dalszym ciągu żądają od rodziców uiszczenia opłaty z góry a conto pierwszego kwartału w wysokości 50.000—70.000 mk. Urzędnicy nie są w stanie złożyć takiej kwoty, ponieważ otrzymana na wrzesień pensja jest już na wyczerpaniu.

Wobec tego związek pracowników poczty i telegrafu wystąpił do rządu z petycją, żeby odnośnie ministerja, lub ministerstwo oświecenia publicznego powiadomiły prywatne zakłady naukowe o uchwale rady ministrów z dnia 4 września, oraz opracowały sposób uiszczenia opłaty szkolnej zakładom naukowym.

Skasowanie delegacji.

Ministerjum skarbu i spraw wewnętrznych zawiadomiło magistraty, aby w przyszłości nie wysyłały żadnych delegacji do Warszawy w sprawach finansowych, gdyż pociąga to za sobą dość znaczne wydatki, skutku zaś nie osiąga.

Zwyżka cen drożdży.

Związek drożdżowni uchwalił od dnia 15 b. m. liczyć kilo drożdży czystych gwarantowanych 1250 marek.

Kartki pocztowe.

Nakładem zarządu pocztowego wyszły kartki pocztowe bez wydrukowanego znaczka pocztowego i są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 5 mk. za sztukę.

Wywóz jaj.

Został ustalony kontyngent wywozu jaj na wrzesień. Wynosi on 180 wagonów.

Przepełnienie wagonów bagażem ręcznym.

Ministerjum kolei zarządziło, by służba kolejowa zwracała baczniejszą uwagę tak przy wejściu podróżnych na peron stacyjny, jak i przy wsiadaniu do wagonu, czy bagaż zabrany do wozu osobowego może być uznany za bagaż ręczny, ponadto zaś, by także baczniejszą uwagę zwracała na stacjach końcowych na to, czy bagaż ręczny odpowiada co do wielkości i pojemności postanowieniom taryfowym, zezwalającym podróżnemu zabrać do wagonu tylko tyle bagażu, ile zmieści się ponad i pod jego siedzeniem. W razie ujawnienia nieodpowiedniego tobołu ręcznego, kosa i t. p., należy go w najbliższej stacji nadaje jako bagaż za dopłatą.

Gdyby mimo przeprowadzonej kontroli na stacji wyjazdowej i w pociągu niektóre nienadające się jako bagaż ręczny tobołki dojechały w przedziałach bez uiszczenia przewoźnego aż do stacji docelowej, mają organa stacyjne też stacji (portjerzy i t. p.) dostawić te tobołki do kasy bagażowej, celem dodatkowego ściągnięcia taryfowej opłaty.

Trudno o bardziej niejasny przepis i o lepszą sposobność do zatargów. A wszak najprostszym sposobem jest określenie maksymalnych rozmiarów walizek i ich wagi.

Kronika wyborcza.

Zgłaszanie list państwowych.

Stronnictwo „Wyzwolenie” i „Lewica Ludowa” złożyły wczoraj w biurze gen. komisarsza wyborczego swą listę państwową do sejmiku. Jest to już trzecia z rzędu lista państwowa, zgłoszona urzędowo. Jak wiadomo, pierwsze listy przedłożyły PSL, „Piast” i PPS.

Ugrupowania prawicowe nie spieszą się ze swymi listami; widocznie jeszcze nie pokonały trudności z rozmieszczeniem swych kandydatów według rangi.

Blok skulsczyków z endecją.

W sferach politycznych krążyły wczoraj pogłoski, że między blokiem prawicowym ze związku lud. nar. na czele a t. zw. blokiem centrowym p. Skulskiego został zawarty pakt wewnętrzny celem poparcia kandydatury p. Paderewskiego na prezydenta Rzeczypospolitej.

Blok mniejszości.

Oprócz związku centralnego kupców żydowskich, świeżo przyłączył się do bloku mniejszości centralny związek drobnych handlarzy — żydów.

W okręgu białostockim blok mniejszości spodziewa się uzyskać dwa mandaty.

„Mieszczanie” w Krakowie.

W Krakowie obok listy unii państwowo-narodowej ma być jeszcze lista mieszczańska, na której czele znajdują się: poseł Federowicz, p. Kossobudzki, dr. Szneider i dyr. Szarski.

Na kresach.

Dowiadujemy się, że polski związek kresowy, prowadzący akcję wyborczą na kresach, nie znajduje się w porozumieniu z centrum polskiem p. Skulskiego.

Stronnictwo prawicy narodowej.

Stronnictwo prawicy narodowej w okręgu nr. 47 (Rzeszów, Jarosław etc.) wystawia własną listę, na której czele stoją Andrzej ks. Lubomirski i Alfred hr. Potocki. Chyba w okręgu tym wcale nie występuje.

Chyba żeruje na „Kurjerze Warszawskim”.

Dowiadujemy się, że „Kurjer Warszawski” popierać będzie w akcji wyborczej blok Chjny, wzmian za co p. Bolesław Koskowski postawiony będzie na liście państwowej i liście m. stol. Warszawy Chjny do senatu, ap. Władysław Rabski na listach Chjny do sejmiku w Warszawie i okręgu bydgoskim.

Walki o mistrzostwo w piłce nożnej.

Rozgrywki w klasie C.

Jutro rozpoczyna klasa C okręgu łódzkiego, rozgrywki o mistrzostwo w piłce nożnej. Do rozgrywek staje 20 drużyn a mianowicie: Trzecie drużyny 4 klubów klasy A, drugie drużyny 5 klubów klasy B i pierwsze drużyny 11 klubów klasy C. Losowanie, które przeprowadził wydział gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N. dało następujące zestawienie par i boisk, na których te rozgrywki się odbędą.

Dnia 17 b. m. grają Union III z „Gronem Miłośników Sportu” w Helenowie, „Strzelec I” z „Dębem I” na boisku D. O. K., „Achduth I” z „Sokołem I” na boisku przy ulicy Wodnej, „Szturm II” z „Jutrzenką I” na boisku Ł. T. S. G. przy ulicy Zakątnej, P. T. C II z K. S. 10 p. a. t. w Pabjanicach na boisku P. T. C. Początek zawodów o godzinie 10 minut 30. Prócz tego gra jutro o godzinie 4-ej po południu „Hakoah” z K. S. Elektrotechników, na boisku Ł. T. S. G.

Dnia 24 b. m. o godzinie 10-ej min. 30, staną do rozgrywek następujące drużyny: Ł. K. S III z K. S. II 31 p. S. K. na boisku D. O. K., „Turyści III” z K. S. II 28 p. S. K. na boisku przy ulicy Wodnej, Ł. T. S. G. III z R. T. S. „Widzew I” na boisku Ł. T. S. G., „Siła II” wyjeżdża tego dnia do Sieradza, gdzie spotka się z tamtejszym K. S. „Czarni”.

Wylosowaną została narazie I runda; losowanie II listy nastąpi po zakończeniu pierwszej, ponieważ rozgrywki te odbędą się systemem odpadania t. zn.: Każda para gra aż do zwycięstwa, a jeżeli w normalnym (90 min.) żadna

z drużyn nie zwycięży, wówczas następuje 10 min. pauzy i zmiana bramek. Przeciwnicy grają 10 minut, poczem następuje znowu zmiana bramek (bez pauzy) i gra toczy się dalsze 10 minut. Jeżeli i w tym czasie żaden z przeciwników nie zwycięży, wtedy po 10 minutach przerwy i zmianie bramek, gra odbywa się bez przerwy dalej, aż do zwycięstwa jednego z przeciwników, jednakże cała gra nie może trwać dłużej, jak 150 min., łącznie z poprzednim czasem. Może się zdarzyć i taki wypadek, że w 2 i pół godz. żaden z przeciwników nie odniesie zwycięstwa, wtedy zawody zostaną przerwane, a W. G. i D. wyznaczy inny termin.

Stwierdzić należy bardzo pocieszający fakt, iż w łódzkim okręgu kluby sportowe mnożą się jak grzyby po deszczu. Z końcem b. r. kalendarzowego okręg łódzki będzie ich posiadał ponad 30, wskutek czego byłby już najwyższy czas do ułożenia kalendarza rozgrywek o mistrzostwo na rok 1923. Z powodu braku przepisowych boisk rozgrywki te będą się wlekły bardzo długo, na czym cierpią kluby, nie wiedząc, do ostatek chwili, kiedy będą miały wolne terminy do zaangażowania drużyn zamiejscowych i zagranicznych na zawody towarzyskie.

Zaś spotkanie z drużynami zamiejscowymi i zagranicznymi są wprost koniecznością, ponieważ dopiero wtedy poznaje się własne błędy i poziom, na jakim się ta gałąź sportu u nas znajduje.

Początek musi zrobić PZPN.

F. Romanek.

Z całej Polski.

Zamknięcie Targów Wschodnich. — Zgon na trybunie wiecowej. — Proces zawodowych morderców. — O sądy doraźne na Śląsku. — „Dyrektorowie” szkoły filmowej.

Wczoraj, nastąpiło zamknięcie targów wschodnich w obecności licznej publiczności, która mimo ulewnej deszczu zwiadała zwiążające się urządzenia, czyniąc masowe zakupy.

Wielu wystawców wysprzedało całkowicie swoje towary, zwłaszcza w dziale dywanów. Ogólne wrażenie jest, że II. targi wschodnie powiodły się znakomicie, pomimo nie sprzyjającej pogody; zyskując uznanie i zadowolenie wystawców, którzy w rezultacie w rozpisanej przez zarząd targów wschodnich ankietie zgłosili bez wyjątku swój udział w przyszłorocznych targach. Największym zainteresowaniem na targach cieszył się dział maszyn rolniczych, który otrzymał wiele zamówień z zagranicy, zwłaszcza z Austrii, Bułgarii i Rumunii.

Frekwencja publiczności była zadawalająca. Suma uzyskana z biuletów wejściowych wynosi 49 milionów 725 tysięcy marek.

Zarząd targów wschodnich pozostał w dniu zamknięcia targów pożegnalne pismo do wystawców z podziękowaniem za udział, oraz poniesienie wspólnych trudów w organizowaniu tego wielkiego przedsięwzięcia.

Na przedwyborczym wiecu partii Odrodzenia Polski i Ludzkości (Popiel) w Gnieźnie po przemówieniach kilku mówców, nawołujących do głosowania na partię narodowe i chrześcijańskie, zabrał głos przywódca socjalistów w Gnieźnie, Maciej Wierzbński. Mowy swojej nie ukończył, gdyż przy słowach „jestem z przekonania socjalistą” — padł trupem na trybunie wiecowej. Wstrząsnięto to do głębi zebranych i całą ludność miasta Gniezna.

Dnia 18 b. m. rozpocznie się w Grudziądzu proces rodziny Jan-

kowskich, która w powiecie świeckim dokonała kilka uplanowanych mordów.

Senior rodziny, Jankowski, przyznaje się do 22 popełnionych morderstw.

Rozprawa potrwa około pięciu dni.

Województwo śląskie zwróciło się do władz centralnych w sprawie zaprowadzenia sądów doraźnych w województwie.

Wniosek ten województwo motywowało w ten sposób, że na wypadek powtórzenia się tego rodzaju co ostatnie, zburzeń, znowu, jak dotąd, padną ofiarą najczęściej ludzie zupełnie niewinni, co nie przyczyni się zupełnie do udaremnienia tego rodzaju rozruchów.

Jednak władze centralne wniosku tego nie uwzględniły i sądy doraźne nie zostały zaprowadzone.

Jak się dowiadujemy, organa policyjne wpadły w Krakowie na trop niestęchanie interesującej afery, w którą zaplątanych jest kilku b. „dyrektorów” szkoły filmowej pod nazwą „Polonia”.

Wymieniony wyżej instytut został zwinięty z powodu braku pozwolenia ze strony władz.

Ponieważ jednak cała ta sprawa wydała się władzom mocno podejrzaną, przeto wszczęto dochodzenia, w trakcie których wyszło na jaw, że b. „dyrektorowie” szkoły filmowej, a mianowicie: Mieczysław Tarnawski i Jan Gawron, są poszukiwani przez sąd krakowski.

Jak stwierdzono, Tarnawski zwłaszcza poszukiwanym jest za popełnienie oszustw i kradzieży. Afera przybiera rozmiary sensacji.

Obu wymienionych wczoraj przyjęto łaskawie w poczet stałych lokatorów w apartamentach pod patronatem św. Michała.



KA--KA--du

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz ospala. Kursy niezmienione.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Ziedn. 7125 — 7150
Marki niem. 4.92—5.05.

Czeki i wpłaty.

Belgia 522.
Berlin 4.80—4.90.
Gdańsk 4.80—4.90.
Londyn 32250.
Nowy Jork 7150.
Drobne dolary 7150—7110.
Budapeszt 5.10
Paryż 536—549
Praga 257.
Szwajcaria 1575.
Wiedeń 10.
Włochy 315

Listy zastawne.

Miljonówka 1555.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.00—57.50
5 procen. obl. m. Warszawy 220.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5650
Bank Kred. Warsz. 3600—3750.
Bank Zachodni 3250.
Bank Zł. ziem. pol. 2050
„Częstocice“ 91000
Lilpop 5350.
Pirley 890.
Wegiel 14500.
Rudziński 5925.
Cukier 98000.
Drzewo 1600.
Ostrowiec 12050.
Zielniński 2500.
Starachowice 6550.
Zyrardów 16000.
Borkowski 1725.
Bracia Jabłkowscy 1575.
Polska nafta 1925.
Zegluga 1960.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 15 września. Marka polska 20.84,50—20.90,50, przekaz na Warszawę 21.22,00—21.28,00, przekaz na Poznań 20.97,00—21.03,00.
Na giełdzie końcowej mara polska 20.75.

BERLIN, 15 września.—Marka polska 21.84 — przekaz na Warszawę 22.
Na giełdzie końcowej marka polska 21.75—21.25

ZURYCH, 15 września.—Marka polska 0.080.

GENEWA, 15 września. Marka polska 0.082,50

AMSTERDAM, 15 września. Marka polska 0.057,50

PARYŻ, 15 września. Marka polska 0.20,80

LONDYN, 15 września Marka polska — 30.300 (czek) 23.500 (gotówka).

NOWY JORK, 15 września. Marka polska 0.015,10

Towary włókiennicze.

BIAŁYSTOK, 15 września Karo 2200—2500, kastor kolorowy 1000—1600, zwyczajny 800—1000, ciemny 1400—1600, burka na welnianej osnowie 1800—2800, na bawelniej osnowie 1200—1500, materiały paltotowe z podszywka 3500—6000, koce szagatowe, szt. 12000—40000, komin-danckie szt. 3000—10000, szmaty zwyczaj. za pud 7000, tybet za pud 17000, welna scheco za pud —, fein za pud —.

Bawełna.

BREMA, 14 września. Bawełna o g. 1-ej 837,80, o godz. 6-ej 841,50

LIVERPOOL, 14 września.—Bawełna loco 12,58, na październik 12,83, na grudzień 12,69, na styczeń 1923 r. 12,80.

NOWY JORK, 14 września. Bawełna loco 21,58, na wrzesień 21,55, na październik 21,47, na listopad 21,62, na grudzień 21,58, na styczeń r. 1923 21,65, dowóz bawełny 29000.

NOWY ORLEAN, 14 września. Bawełna loco 21,00.

Juta.

LONDYN, Juta: wrzesień — październik 35,50 — 34,75, Dightnings wrzesień — październik 32,75, październik — listopad 32,75

Papier.

GDANSK, 15 września. Ceny papieru znów podniosły się o 25 proc.

W Sali Filharmonji

w Żydowskie

Święta Noworoczne

odbędą się nabożeństwa, odprawiane przez słynnego nadkantara w Roskowie n. D., p

Eljasza Załudkowskiego

z wielkim chórem, składającym się z 30-tu osób, pod batutą p. **Ceswana.**

Bilety do nabycia od niedzieli, t. j. 17 b. m. codziennie od 8 i pół r. do 7-ej wiecz. w kasie sali Filharmonji (Dzielnia 18) 618.

Likwidacja bandy Góralskiego.

Policja województwa warszawskiego zdołała wreszcie zlikwidować zupełnie grasującą bandę pod wodzą znanego herszta skolimowskiego Góralskiego dokonała kilku okrutnych napadów bandyckich.

Przed dwoma tygodniami policja dokonała pościgu za członkami bandy Góralskiego we wsi Józefów, gm. Stara Wieś, pow. grójeckiego; w czasie walki z nimi jeden z bardzo niebezpiecznych bandytów Szczepan Goss, mający na swoim sumieniu liczne okrucieństwa i napady, został przez policję zabity. Góralski uciekł w okolice Kolu-szek i ukrył się u swej kochanki. Tam policja okręgu łódzkiego zarządziła pościg za Góralskim i z nim się nawet zetknęła, ale w walce z policją, w której brała udział z rewolwerem w ręku i kochanka Góralskiego, zarówno Góralski jak i jego kochanka zdołali zmylić czujność policji i zbiegli. Zaznaczyć trzeba, że walka toczyła się w ciemnościach nocy, zaś policja była pozbawiona środków technicznych nie mając latarek, co jednak posiadali zarówno Góralski jak i jego kochanka. Oprócz Gossa i Kęski, zabitych przez policję w grójeckim, reszta członków bandy została schwytana, zaś sam Góralski zbiegł i napewno już w tej okolicy się nie zjawi, gdyż wszystkie jego kryjówki są już policji znane.

Celem zupełnego uspokojenia okolicy, komendant okręgu warszawskiego, insp. Tomanowski, zarządził w dniach 11, 12 i 13 b. m. na terenie 5-ciu powiatów obławę, w której brało udział około dwustu osób. Podczas obławy zatrzymano około stu osób podejrzanych, co do których prowadzone jest do-

chodzenie. Zatrzymano również kilku dezertów wojskowych. Podczas obławy konny patrol policyjny, prowadzony przez komendanta policji Nowego Dworu, aspiranta Grabarę natknął się na bandę złodziei, którzy w majątku Wielkie Wilcze, pow. grójeckim skradli bryczkę z parą koni. Konie nowa! spokój.

Teraz najlepsza okazja

do dogodnego zakupu wszelkiej garderoby jako i towarów, gdyż robocizna znacznie drożeje. **Firma Szmeczel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100 i 160 Filja, sprzedaje po cenach nader umiarkowanych**

Materiały na garnitury, palta i suknie. Białe towary, bieliznę, chustki. Damskie suknie, palta, spodniczki. Dziecinne garnitunki, paletka, sukieneczki. 598—8

Restauracja „Souvre“ i Kawiarnia „Souvre“

Łódź, Piotrkowska 86.

Z dniem 16 b. m. zostają wznowione **podwieczorki.** Przy orkiestrze p. Zelazo. Z poważaniem **ZARZĄD.** 615—2

Powróciłam z zagranicy i przywiozłam nowości

K. Zdybicka

Pracownia sukien i okryć damskich - Nawrot 1a, II p. m. 24. 616—1

Remiza Warszawska

Wynajem karet i powozów oraz platform — rolwag. 29—2

Sienkiewicza Nr. 40.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-Dentysty

H. PRUSS

145 Piotrkowska 145

Plombowanie, wprawienie zębów. 70—80

Oplata podług taksy.

Dr. Rózaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7 dla pań 7—8.

Dzielnia A2 3.

Dr. med. M. Glazer

Piotrkowska 92.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjm. od 9—12 i 5—7. W U. Z. dn. XII 7 91922.5

Dr. med. Eychner Jakób

Chor. wewnętrzne i dzieci

Przyjm. od godz. 2 do 4 pp. Aleja 1 Maja 16. 598-10

Papier biały
do sprzedania na pudły i funty. Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106.

HENRI DUWENOIS.

KIKI.

Bela Chambreuil wysiadła właśnie ze swego samochodu, by przejść się po wybrzeżu, gdy nagle wzruszająca scena zajął jej uwagę.

Stary żebrak leżał sztywny i nieruchomy na ulicy, atak serca zabił go na miejscu. Obok niego stał, skowycząc żałośnie, piesek, liżąc umarłemu ręce, brał w pysk drewniany talerz, służył, ale wciąż wypuszczał talerz na ziemię, jak-gdyby zapomniał sztuki.

Bela poczuła skurcz koło serca. Lubiała psy, jak to się często zdarza wśród kobiet, które nie mają możliwości wyładowania w małżeństwie zapasu czułości, lubiała psy niemal miłością starej panny. Podczas tego krąg gapiów zwiększał się, filozofując:

— Temu biedakowi już jest dobrze. Zle na tem wyszedł tylko ten mały piesek.

I rzeczywiście, piesek był żałośnie, gdy zabierano jego pana. Bela zapytała jednego z policjantów:

— Czy mogę zabrać to stworzenie? Będzie mu u mnie bardzo dobrze. Tutaj jest mój adres.

— Ależ oczywiście!

— Chcesz pójść ze mną, mały? — zapytała Bela pieszczotliwie swego nowego pupila.

Pies spojrzał na kobietę, która doń tak pieszczotliwie przemawiała, niespokojnie blyszczącymi oczyma, z których zdawały się wyzierać łzy i, zdecydowawszy się szybko, podszedł do niej, tuląc się do sukni. Tłum był głęboko wzruszony: Śmierć starego żebraka, wspa-

niałomyślność bogatej pani... tylko ze strony wiernego pieska spodziewano się więcej oporu... ale mimo to, tłum głośno wyrażał swe zadowolenie.

Czerwona ze wzruszenia, przywołała Bela samochód i po upływie kilku sekund wsiadła z pieskiem, trzymającym w pysku drewniany talerz, widocznie na pamiątkę porzuconego zawodu. W domu nowe dziecko zostało umyte i uczesane, ochrzczone imieniem „Kiki” i przedstawione matemu foksowi, imieniem Thor, który wydawał się być z tej nowej znajomości nie więcej zadowolony od pana Chambreuil, który zapytał gniewnie:

— Cóż to jest za zwierzę? Gdzieś ty to znalazła? Ludzie rzeczywiscie mogą sądzić, że interesy moje źle idą i że mam zamiar zostać żebrakiem na Pont des Arts. Gdy sobie kupujesz ładnego pieska salonowego, nie mam nic przeciwko temu, ale takie wstępné bydlę! Jakże on niesympatycznie ponuro wygląda!

Ale Bela odpowiedziała pogardliwym uśmiechem.

Maż nigdy jej nie zrozumie!

Pocóż ma mu opowiedzieć swoją przygodę, to tylko mogłoby wzmoczyć jego nienawiść do Kiki.

Zwierzątko biedne napewno będzie jej wdzięczne.

Tymczasem Jan Fullemoy stracił się, zamierzając złożyć wizytę pani Chambreuil. Już sześć krawatów przymierzał i odrzucał, trwożliwie pytał swe lustro o radę.

A twarz Jana Fullemoy była ładna, taka wytworna, tak pełna młodzieńczej świeżości. Podczas, gdy poraz ostatni ogładał się od stóp do głowy, poprawiając przedział, wszedł jego ojciec:

— Oho, dla kogo się tak stroisz? Dla której gaski?

— Idę z wizytą—odpowiedział Jan.

— Aha! Rób co chcesz, mój chłopcze, jesteś młody, baw się! Zarabiasz trzysta franków miesięcznie! W twoim wieku miałem pięć franków tygodniowo, a mimo to doskonale się bawiłem. Za te pieniądze jadałem w restauracjach i chadzałem do nocnych lokali. Ty, natomiast, przebywasz, zdaje mi się, przeważnie w towarzystwie kobiet z wielkiego świata. Strzeż się...

— Ojcie!

— Udają one, że cię kochają, a w rzeczywistości zawracają ci głowę. Wiedzą, że jesteś synem twego ojca, i pewnego dnia przedstawia ci rachunek. Nie rób takiej wyniosłej miny. Nie zaprzeczysz chyba, że mam doświadczenie.

— Ależ ojcie, istnieją przecież bezinteresowne kobiety!

— Bardzo niewiele. Dokąd idziesz?

— Do pani Destonne, żony re-jenta! — skłamał Jan.

— Skończy on niebawem sześćdziesiątkę! To jeszcze ujdzie. Ale powtarzam ci, strzeż się innych, bo drogo za to zapłacisz!

Zły na ojca, w którego słowach, rozumowaniach i manierach widział parweniuzostwo, a jednak trochę zakłopotany, poszedł Jan do pani Chambreuil.

Jak może być ta niezemska istota, pełna gracji i piękna, wyrażająca pod jej drzwiami. — A zresztą, Chambreuil jest bogaty i nie odmawia swej żonie niczego.

Był zupełnie pewnym, że tylko idealna, wprost powieściowa sympatja wywołała wczoraj ten zachę-

cający uścisk ręki, gdy szepnął do Beli:

— Jestem przez panią tak bardzo nieszczęśliwy!

Była sama w pokoju, czytała książkę.

Gdy Jan wszedł, Bela wzdrzygnęła się, jak ktoś, kogo wyrwano z głębokiej zadumy.

Pan Chambreuil odszedł wściekły. Kiki obgryzała w kuchni jakąś kość. Bela była w tak dobrym humorze, że żałowała, gdyby się nie znalazł nikt, ktoby ten nastrój wyzyskał.

Młody Fullemoy miał więc jak-najlepsze widoki.

Śmieszło ją, że był taki zawstydzony i wyprowadzony z równowagi.

Niechże pan siada—zaczęła kokieterijnie—czy więc jeszcze jest pan nieszczęśliwy?

Jan otworzył przed nią swe serce. Podczas gdy mówił, zastanawiał się, czy ma chwycić rękę Beli i trzymać ją przez kilka chwil w dłoniach, czy też pokryć tę rączkę pocałunkami. Jeśli Bela powie: „Jesteś głuptaskiem!”, to odejdzie od niej, jeśli natomiast powie: „Bądźże rozsądnym!”, to pozostanie.

Bela nie powiedziała nic, tylko podała mu usta.

Był najpierw zaskoczony, potem zachwycony.

Cóż teraz z nami będzie—wzdychała Bela — co uczyniam, nieszczęśliwa? Chciałabym umrzeć. Idź, mój przyjacielu, pozostaw mnie w spokoju. Muszę wszystko rozważyć. Przyjdź jutro o tym samym czasie. Namysle się, czym dla mnie być możesz. Czy zasługujesz na moją miłość. Pragnę być dla ciebie czemś więcej, niż przelotnym kaprysem!

I złożyła swą zachwycającą głowę w jego dłonie.

Jan, nie wiedząc, co ma począć, złożył łagodny pocałunek na jasnych włosach. Następnie dyskretnie opuścił pokój.

W przedpokoju nie było nikogo. Młody człowiek czuł się bardzo podniecony. Nerwowo wciągnął palto, gdy nagle przeraził go jakiś szmer. I to, co ujrzał, miało pozostać w jego myślach do śmierci:

Przy drzwiach służył piesek. W pysku trzymał mały, drewniany talerzyk.

Jana przeszedł dreszcz od stóp do głowy. Wpadły mu na myśl słowa ojca: „Udają, że cię kochają... Potem przedstawiają ci rachunek”.

Zebrały pies był widać w tym sensie tresowany! Czyż nie powiedziała mu przed chwilą: „Namysle się, czem dla mnie być możesz!”

Czerwony z oburzenia zaczął obszukiwać kieszenie i znalazł przeszło sto franków, które rzucił na drewniany talerzyk.

— Dzisiaj jeszcze się tanio wykrepię, ale co będzie później?

Kiki pokręciła ogonem, stanęła na tylnych łapkach i ostrożnie pobiegła do buduaru swej pani.

Nie ulega wątpliwości! Pies był tresowany.

Bela Chambreuil nie dowiedziała się nigdy, skąd jej piesek zdobył sto dwadzieścia franków i dlaczego Jan Fullemoy unikał jej od tego dnia.

Ale młody człowiek podziwiał swego ojca i od tego dnia uśmiechał się boleśnie, jak człowiek, który poznał wartość złudeń, przekupność kobiet i bezwartościowość miłości.

(Tłumaczył Kot.).